

Od Wydawnictwa.

Wobec niesłychanej **drożyzny wszystkich materiałów**, niezbędnych do wydawnictwa, jak papier, chemikalia i t. p., których **ceny wzrastają niemal z dniem każdym i podskoczyły do 500 proc.**, utrzymanie dawnej ceny pisma okazało się niemożliwe. Aby choć w części pokryć koszt wydawnictwa, co jest koniecznym warunkiem jego rozwoju, zmuszeni byliśmy

z dniem 1 lipca b. r. podnieść prenumeratę,

która odtąd wynosi:

kwartalnie 6 K 25 h, półrocznie 12 K 50 h, rocznie 25 K, a cena pojedynczego numeru 50 h.

Zawiadamiając o tem naszych P. T. Prenumeratorów i Agencye, mamy niepłonną nadzieję, że najszerze koła naszych Czytelników zrozumieją konieczność tej podwyżki, **tak nieznacznej w stosunku do ogólnej drożyzny.** A dodać tu musimy, że nie tylko drożyna, ale wogóle **brak zarówno materiałów do wyrobu klisz, jak i powołanych pod broń wykwalifikowanych pracowników**, stwarza trudności, których pokonanie pociąga za sobą wprost **niebывałe koszty.** Nie cofnęliśmy się jednak przed nimi i pomimo ciężkich warunków wojennych, zdołaliśmy obecnie usunąć pewne niedomagania techniczne, które dotychczas wpływały ujemnie na wykonanie fotografii. Jak trudnem i kosztownem było to **podniesienie wartości ilustracyjnej pisma** w obecnych warunkach, każdy chyba zrozumie.

o o

Tych P. T. Prenumeratorów, którzy na III. kwartał nadesłali prenumeratę według dawnej ceny, prosimy **o wyrównanie różnicy.**

W ogniu huraganowym.

(Do ilustracji tytułowej).

Według zgodnej relacji sprawozdawców wojennych toczące się już od dłuższego czasu bitwy we Flandryi przeszły wszystkie okropności, jakie przyniosła dotychczas obecna wojna. Anglicy, którzy tak długo przygotowywali się do wzięcia czynnego udziału w walkach na kontynencie europejskim, zmo-

bilizowali tam, zda się wszystkie potęgi niszczycielskie. Zwłaszcza z siłą huraganowego ognia artylerii angielskiej nie da się nic porównać. Znikają też na tym terenie z powierzchni ziemi wsie i miasta, zmiecione formalnie gradem olbrzymich pocisków.



Z frontów bojowych: Stanowiska austriacko-węgierskie w okolicy Dorna Watry. (Zdjęcie sporządzone przez jen pułk. arc. Józefa).

Tytułowa nasza ilustracja przedstawia właśnie jeden z fragmentów tego zniszczenia, mianowicie wspomnianą często w komunikatach miejscowość Lens, zburzoną doszczętnie przez huraganowy ogień angielski.

Burmistrz Gorlic do Cesarza i odpowiedź cesarska.

Znane są powszechnie tragiczne losy miasta Gorlic i bohaterska, pełna poświęcenia działalność jego burmistrza ks. kan. Bron. Swieykowskiego, który w czasie inwazyi rosyjskiej, zwłaszcza w okresie pamiętnych walk, z narażeniem własnego życia niósł pomoc mieszkańcom. Szlachetną postać tego kapłana obywatela oświeśla wymownie ogłoszony obecnie w pismach codziennych list ks. kan. Swieykowskiego, wniesiony do cesarza Karola. List ten brzmi, jak następuje:

„Wasza cesarska i królewska Apostolska Mość, najłaskawszy Cesarzu i Panie!

Z „Wiener Zeitung“ dowiedziałem się, że nadane mi zostało wysokie odznaczenie krzyża kawalerskiego

orderu Franciszka Józefa. Z niżej przytoczonych powodów widzę się jednak zmuszonym, to, dla mnie ze wszech miar cenne odznaczenie, z pokornym podziękowaniem Waszej cesarskiej i królewskiej Mości oddać do dyspozycji.

Od 21 lat przebywam jako kapłan i profesor religii w Gorlicach. Ścisłe związany z tem miastem, przeżyłem tam tyle chwil szczęśliwych, że nie widziałem w tem nic nadzwyczajnego i godnego uznania, jeżeli w połowie września 1914 roku, gdy wszystkie polityczne i autonomiczne władze były zmuszone z powodu wypadków wojennych miasto opuścić, postanowiłem objąć urząd burmistrza i opiekę nad pozostałymi mieszkańcami.

Skłoniło mnie do tego postanowienia moje ka-



Burmistrz Gorlic do Cesarza i odpowiedź cesarska: Ksiądz kanonik Bronisław Swieykowski



Z frontów bojowych: Wojska austriackie nad Soczą wyruszają z rowów strzeleckich do szturm.

plańskie powołanie, które mi każe chrześcijańską miłość bliźniego nie tylko słowy głosić, ale czynami okazywać: bez względu więc na to, czy moje usiłowania i trudy zasłużą wobec świata na odznaczenia i pochwały, pragnąłem jedynie pełnić wolę Wszechmocnego Sędziego i Jego święte przykazania. Najpiękniejszą nagrodę dał mi spokój sumienia i silne przekonanie, że w tych strasznych miesiącach, podczas dwukrotniej rosyjskiej inwazyi i ostrzeliwania miasta, trwającego przez 126 dni, uczyniłem wszystko w miarę moich sił i mojej wiedzy na chwałę Boga i dla dobra moich bliźnich.